

OGŁOSZENIA

przyjmuje firma „Leonja” w Al. Marsz. Piłsudskiego, upoważnieni agenci pisma oraz administracja „Głosu” we wtorki, środy, piątki od godz. 17 do 20-tej.

GŁOS

Cena numeru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

(szer. szpalty przed tekstem 70 gr.
w tekście 75 gr.
za tekstem 60 gr.)
ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz
duże litery w drobnych liczą się za co-
dzienne wyrazy.

REMBERTOWA I OSIEDLI
PODMIEJSKICH

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ROK I.

Dnia 7 czerwca 1931 r.

Nr. 2.

Od Redakcji

1) Obecny numer ukazał się z opóźnieniem z powodu zmiany tytułu i ogarnięcia szerszego materiału z tej racji. Stało się to na skutek próśb mieszkańców Miłosnej, Wawra, Wesołej i t. d.

2) Do niniejszego numeru dołączamy deklarację o której wypełnienie prosimy każdego komu zależy na własnym piśmie.

Prenumeratorem bezpłatnie dodamy pierwszy numer.

Wypełnione deklaracje sprzedaży prosimy składać w wszystkich miejscach sprzedaży w firmie „Leonja” w Al. marsz. Piłsudskiego i u kolporterów.

Pragniemy dostarczać każdemu czytelnikowi pismo do mieszkania dlatego też musimy znać cyfrę nakładu tygodniowego, poza-tem pragniemy uniknąć polowania na nasz tyg-dnik, które wynikało z powodu błędów kolporterów. Pismo z odniesieniem kosztuje 20

groszy bez naddatków dla roznosicieli.

3) Wyrażamy nadzieję, że 20-to groszowy wydatek raz na tydzień powinien skłonić każdego uświadomionego obywatela do zainteresowania się tygodnikiem i do pisania o swoich bolączkach.

4) Nadesłane artykuły prosimy możliwie pisać zwięźle.

5) Wyjaśniamy na liczne zapytania i interpelacje że dzienniki, które mają nakłady kilkudziesięciotysięczne, mogą je sprzedawać po 10 groszy z kolumnową „powieścią” my jednak nakładu takiego nie mamy i z tego powodu cena nasza jest właściwie przy rozsprzedaży obecnego nakładu ceną własnych kosztów.

Skoro osiągniemy cyfrę 2500 tygodniowo albo obniżymy cenę albo powiększymy pismo, zależnie od woli czytelników którym służymy pracą.

Posiedzenie Rady
Gminnej

Dnia 28.V. odbyło się posiedzenie rady gminnej w Rembertowie na którym uchwalono jak niżej:

1) Udzielić kompetencji każdemu członkowi rady do wystąpienia przeciwko urzędnikowi czy funkcjonariuszowi urzędu gminy Wawer, w wypadku zauważenia jakichkolwiek nieścisłości, niedokładności, niedbalstwa czy innego uchybienia popełnionego w urzędowaniu czy w imieniu urzędu gminnego.

Uchwała ta ma na celu położenia kresu różnym niepoehlebnym plotkom krążącym do-koła personelu zatrudnionego w urzędzie gminnym i daje każdemu członkowi rady pewne prawo kontroli.

2) Udzielić pisemnej pochwały p. Gortatowi b. sekretarzowi urzędu gm. Wawer (obecnie w u. g. Okuniew) za sumienne uporządkowanie urzędu po poprzednich nadużyciach.

3) Na wniosek ks. prob. Małka zwrócić się do Komunalnej Kasy Oszczędności w Warszawie z prośbą o utworzenie oddziału tej kasy w Rembertowie.

4) Przyjęto wniosek o usunięcie budek stojących obok stacji kolejowej w inne miejsce ze względu na oszczędzenie i zatłoczenie najruchliwszego punktu w Rembertowie.

Pozatem załatwiono szereg spraw innych przy czem bardzo energicznie bronił spraw Ka-

rolówki p. Janicki, który prosił o sprawiedliwszy podział kredytów przeznaczonych na budowę dróg w tej dzielnicy i stoczył o to przeszło dwugodzinną walkę z p. Galińskim, który z swej strony niemniej energicznie walczył o drogi w Zygmuntołwie.

Sporo czasu zajęło omawianie sprawy wymiaru podatkowego, który od szeregu lat szwankuje ze względu na trudność w ustaleniu miejsc pobytu niektórych płatników a w wyniku na ten temat dyskusji brali udział: pp. ks. prob. Małek, kpt. Bozowski, Zdziszynski, Klugman, Galiński i Janicki, którzy uzasadniali konieczność oparcia budżetu na rzeczywistych podstawach a nie na fikcji.

Uchwalono ponadto przyjąć na stanowisko pomocnika sekretarza, p. Balnera, narazie na okres próbny trzymiesięczny.

Porządek dzienny obejmował 13 punktów których nie wyczerpano i odłożono do następnego posiedzenia mimo, że posiedzenie trwało od godz. 18-tej do godziny 24.15.

S—a.

Bojkot dwóch
„W”

Dziwną abstynencję wykazują radni z Wawra i Wesołej, którzy jak się dowiadujemy nie biorą chętnie udziału w posiedzeniach rady gminnej. Ten brak zaintere-

sowania i opieki nad własnymi miejscowościami nie może być inaczej usprawiedliwiony jak bojkotowaniem urzędu gminnego.

Byłoby to o tyle uzasadnione, gdyby i w Wawrze i w Wesołej było wszystko tak idealnie urządzone i prowadzone, że nie tam ulepszać ani poprawiać nie potrzeba albo gdyby urząd gminny sam z własnej inicjatywy wykazał tyle troskliwości o te osiedla, że nie potrzebna byłaby interwencja radnych z tych miejscowości.

Mamy jednak podstawy do stwierdzenia, że tak nie jest, o czem się może każdy przekonać po obejrzeniu sobie tych osiedli.

W tym wypadku można ten bojkot nazwać wręcz szkodliwym. W służbie publicznej dla dobra ogółu mając za sobą poparcie obywateli i ich zaufanie trzeba wykazać dobrą wolę do pracy i pracą tą się zająć.

Dzielnicy i zgola nierozsądny spór o to gdzie powinien się mieścić urząd gminny nie przystoi podtrzymywać bojkotowaniem posiedzeń rady gminnej i to w dodatku przez ludzi poważnych i w dojrzałym wieku.

Te partykularne spory prowadzone również między starym i nowym Rembertowem ośmieszyły nas dość szeroko skoro na ten temat kpili dzienniki warszawskie.

Bardzo dodatnio świadczy to o Wawrze, że chciał przodować innym osiedlom gminy, ale obrażanie się na przesadzony już fakt nie przynosi żadnej korzyści.

Nie można być patriotą tylko w swojej miejscowości, lecz trzeba nim być od Bałtyku do Karpat, jak Polska długa i szeroka i pracować dla Jej wielkości i dobra równie owocnie i energicznie jak u siebie, na swoim terenie.

Taka abstynencja spowodowana mało poważnym powodem jakim było przeniesienie gminy z Wawra do Rembertowa nie może przynieść zaszczytu nikomu.

Z jakiego natomiast powodu Wesoła nie deleguje nikogo na posiedzenia rady gminnej, trudno jest ustalić.

Też się gniewa?

NAJSTRASZNIJSZYM
ŚRODKIEM WALKI JEST
GAZOWY ATAK LOTNICZY!
POPIERAJ L. O. P. P. I

L. O. P. P. w Rembertowie

W dniu 30.V b. r. odbyło się w lokalu S. O. R. przy ulicy Cichej zebranie członków rembertowskiego koła L. O. P. P. w związku z wygaśnięciem kadencji ostatniego zarządu.

Na przewodniczącego zebrania powołany został przez aklamację p. Morganti.

Na porządku dziennym ustalono: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu. 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Organizacja tygodnia L. O. P. P. 5) Wolne wnioski.

Punkt pierwszy referował p. Pieńkos, a w dyskusji wywiązanej po tym referacie brali udział p. Maćkowiak, p. Adamiak i p. Koziello, przyczem ostatni otwarcie postawił zarzut p. Adamiakowi, że jako pełniący poprzednio obowiązki wójta, wiedząc o tem, że nie będzie mógł poświęcić wiele czasu sprawom L. O. P. P. wybór na prezesa koła przyjął.

Sumitowanie się członków poprzedniego zarządu i wzajemne oskarżanie się dało w wyniku głosowanie, które w rezultacie przyniosło na wniosek p. Borysa Kości udzielenie absolutorjum z potępieniem.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej wywiązała się również dyskusja, w której wzięli udział pp. Lewacki, Dukowicz, Bielawski, Kośko i inni, a wynik jej był również tragiczny: potępienie działalności komisji rewizyjnej.

Tym sposobem dało zebranie wyraz swojej opinii o działalności zarządu, który w okresie od listopada 1930 r. do końca maja 1931 r. zebrał na cele L. O. P. P. w miejscowości zamieszkałej przez 15.000 mieszkańców 14 złotych. Wyrażnie: *czternaście złotych*. Wyliczyliśmy, że jeśli więcej nie wpłynęło na cele L. O. P. P. zawdzięczać to można członkom zarządu i komisji rewizyjnej, którzy nie płacili sami składek członkowskich. Jest to chyba wyjątkowy wypadek jedyny w swoim rodzaju, że przez pół roku istniał zarząd, który sam nie płacił składek. Cóż więc można od takiego zarządu wymagać? W okresie intensywnych zbrojeń całego świata z szczególnem uwzględnieniem floty powietrznej i morskiej, podczas kiedy tłumione namiętności wojenne naszych sąsiadów ujawniają raz po raz swoją potęgę, w czasach ograniczonych możliwości budżetowych, kiedy państwo niema pieniędzy na rozbudowę floty powietrznej i zwraca się o pomoc do obywateli, obywatele wykazują tak karygodną bezczynność, że nie można jej inaczej nazwać jak samobójstwem.

Czternaście złotych za pół roku! Wstyd prosto pisać o tem.

Postanowiono więc na zebraniu wybrać zarząd złożony z ludzi dających gwarancję, że obowiązki swoje w pracy dla obrony państwa pojmą należycie.

Jednogłośnie obrano na prezesa p. Koziellę, który już raz piastował to stanowisko, na wiceprezesa p. Dukowicza, pozatem na członków zarządu wybrano p. Irenę Strzemieczną, p. Maćkowiaka i niżej podpisanego, na zastępców p. Pieńkosa i H. Wichrowskiego zaś do komisji rewizyjnej pp. Reszkę, Kozłow-

skiego, Lewackiego, Vogla i Fibicha.

Przed końcem zebrania zaapelował p. Lewacki do obecnych przedstawicieli różnych organizacji, aby zechcieli energicznie współpracować w propagandzie L. O. P. P.-u, następnie po żywych oklaskach dla p. Morgantiego za przewodniczenie, zebranie rozwiązano.

S—a.

Między nami

Na zebraniach publicznych zwołanych w bardzo ważnych sprawach społecznych zauważyć można dziwne trochę zachowanie się publiczności, która zebrania takie traktuje więcej, jako rozrywkę niż poważne zgromadzenie dla poważnych celów. Podczas przemówienia referenta trwają rozmowy na sali, zabiera się głos bez upoważnienia, mówcy przerywa się każde przemówienie uwagami i komentarzami, wreszcie nie respektuje się oświadczeń oficjalnych.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami humoru, radości życia i gawędziarstwa, nie możemy się jednak zgodzić na miejsce i czas, w którym to uczucia się ujawniają.

Poświęcenie szkoły

Dnia 31.V odbyło się zgromadzenie rodzicielskie i opieki szkolnej w budynku nowej szkoły powszechnej dzierżawionego od Tow. Kolonji Letnich.

Przed zebraniem ks. prob. Małek poświęcił budynek, poczem goście zwiedzili lokale i pomieszczenia.

Budynek jest idealnie dostosowany do wymagań nowoczesnego szkolnictwa, sale bowiem są szerokie, obszerne i widne, jednak ubożuchne urządzenie i bardzo skromne wyposażenie rzuca się w oczy.

Muszą tu rodzice popracować trochę nad tem i pomagać opiece szkolnej, aby szkoła posiadała więcej pomocy oświatowych jak mapy, globusy, przyrządy fizyczne, okazy zoologiczne i preparaty chemiczne, bez których trudno jest uczyć.

Ks. prob. Małek, dusza opieki szkolnej w przemówieniu swoim uzasadniał konieczność nabycia budynku z ogrodem na własność szkoły, po nim zaś przemawiał p. Kozłowski, kierownik szkoły, który przedstawił zebranym system nauczania i korzyści jakie daje szkoła powszechna otwierająca możliwość bezpośredniego wstąpienia do szkół wyższych.

Ostatni przemawiał imieniem rodziców p. Bednarczyk, który w prostych, szczerych, lecz mocnych słowach apelował do wszystkich rodziców, aby budynku tego z rąk już nie wypuścić i zabiegać nawet o stworzenie gimnazjum w Rembertowie.

Sprawę zapisów na nowy rok szkolny i wybór nowej opieki szkolnej odłożono na dzień 21-go czerwca, o czem komunikujemy, pozatem zaś zawiadamiamy, że w dniu 14 b. m. odbędzie się festyn z różnymi atrakcjami, orkiestrą wojskową, loterią i t. d. w parku obok kasyna czyli obecnej szkoły.

Z przyjemnością notujemy następujący fakt:

Ks. prob. Małek w przemówieniu swoim podniósł, że bardzo wiele pracy w organizowaniu nowej szkoły i jej instalacji włożył jeden z członków opieki szkolnej, który prosił o nieujawnianie swego nazwiska.

Ponieważ wypadek podobnej skromności zdarza się bardzo rzadko, dowiadaliśmy się specjalnie o nazwisko.

Jest to p. Jan Kabulski.

S—a.

Związek podofic. rez. w Rembertowie

W listopadzie 1930 roku powstało w Rembertowie koło „Zw. Podof. Rez. R. P.”

Zarząd koła stanowią:

Prezes: Reszke Edmund.

Vice-prezes: Fibich Roman.

Sekretarz: Struniewicz Stanisław.

Skarbnik: Iwanicki Ludwik.

Komendant Oddziału: Seyda Kazimierz.

Komisja rewizyjna:

Prezes: Koziello Stanisław.

Członkowie: Suchara Kazimierz, Wolf Benecjan.

Bibliotekarz: Buziakowski Stanisław.

Adres koła: Al. marsz. Pilsudskiego dom Stolarskiego.

Wobec tego, że obecny zarząd koła postanowił po za pracami p. w. i w. f. organizować również akcję samopomocową, poradnię i informować członków koła o wszystkim co ich dotyczy lub ich stosunku do służby wojskowej, kategorii, powołania na ćwiczenia i t. d. zwraca się do wszystkich mieszkających w Rembertowie, Zygmuntołwie, Magiencie, Karolówce, Kawenczynie, Mokrym Ługu, Zielonej, Grzybowej — podoficerów rezerwy, pospolitego ruszenia, i w stanie spoczynku, aby w własnym interesie wpisali się na członków koła, co nie pociąga za sobą absolutnie żadnych kosztów.

Bliższych informacji udziela każdy z wyżej wymienionych członków zarz. i kom. rew.

Cudowna śmietana

Przyniesiono nam szklankę, która była do połowy napełniona śmietaną zakupioną w jednym z sklepów spożywczych. Śmietana ta miała cudowne zaiste właściwości, bowiem pod wpływem jakichś czarów czy sztuki magicznej w przeciągu krótkiego czasu szklanka była napełniona po brzegi. Jednym słowem: śmietana rosła.

Zdumienie nasze było tem większe, że cud ten tworzył się w naszych oczach. Taka biała magja wzbudza jednak podejrzenia. Znalazł się też niedowiarek, który sprawę zbadał i orzekł, że w tej śmietanie „na wyrost” jest bardzo wiele innych rzeczy poza naturalnem mlekiem.

Te „inne rzeczy” pachną beczczelnem fałszerstwem, które w niektórych sklepach spożywczych jest uprawiane notorycznie również i na masle.

Co do uczciwości niektórych kupców specjalnej kategorii mamy wiele zastrzeżeń, które mogą wzbudzić nieufność konsumentów.

Ceny produktów żywnościowych są różne i oparte na niewiadomej kalkulacji.

Ponieważ w osiedlach podmiejskich więcej mieszka ludzi ciężkiej pracy codziennej niż milionerów i ludziom tym każdy grosz przychodzi z trudem postanowiliśmy z całą bezwzględnością walczyć z każdym wypadkiem żdzierstwa, fałszowania towaru i nieuczciwej wagi czy miary. Prosimy każdego czytelnika o przynoszenie nam próbek podejrzanych produktów żywnościowych, które z swej strony oddamy do analizy w instytucie badania środków żywności w Warszawie, aby mieć podstawy do oddania każdorazowo sprawy prokuratorowi.

Nie możemy pozwolić na to, żeby nas ztruowano produktami podejrzanymi, za które płacimy uczciwie zapracowanymi pieniędzmi.

Z oślej łaki

„Dziś — przegląd wieczorny” z dn. 29 maja b. r. podaje co następuje:

Sprawozdanie spółki wodnej obwodu wawerskiego, mającej na celu odwodnienie nizin Wawerskiej w obrębie której jest cały szereg miejscowości, położonych na terenie Wielkiej Warszawy (Kamionek, Saska Kępa, Gocław, Grochów, Kozia Górka, Utrata i Targówek), stwierdza między in., że ludność zamieszkująca tereny odwadniane z powodu swej niskiej kultury, szczególnie w okolicach podmiejskich, nie umie ocenić dobrodziejstwa robót melioracyjnych, niszczy je, przepędzając bydło przez przeprowadzone rowy mimo, że wszędzie gdzie tego ludność miejscowa zażąda, budowane są mosty, kładki i przepusty.

Nadto ludność rujnuje skarpy rowów przez łowienie ryb lub zażywanie kąpieli, zanieczyszcza rozmaitymi odpadkami i t.d.

Niejednokrotnie właścianie przeszkadzało czynnie w rozpoczęciu robót, wobec czego wypadło prowadzić je pod osłoną policji.

Rozesłanie wezwania do właścicieli gruntów odwadniających o wpłacenie przypadających od nich składek za odwodnienie, wywołało powszechne niezadowolenie.

Z wielką trudnością udało się należności ściągnąć tylko dzięki temu, że podług ustawy wodnej mogą być one pobierane narówni z należnościami podatkowymi i mają pierwszeństwo przed wszelkimi innymi należnościami poza podatkami.

A przecież roboty melioracyjne zamieniły podmokłe łaki i grunty na ziemi orne, zdadne dla wysokiej kultury rolnej, a niejeden właściciel gruntów, dawniej bagnistych i nieposiadających z tego powodu żadnej wartości, obecnie, dzięki ich osuszeniu, parceluje swoje grunty i sprzedaje je na lokcie.

Sprawa jest taka: grunty były bagniste i nie nadawały się ani pod zasiew ani pod budowę, a więc nie przynosiły zysków, lecz przeciwnie, gdyż podatek płacić się musiało. I wtedy było biadolenie na całego:

— Pokarał Pan Bóg Kozioł Górke temy błotami niewiadomo za jakie grzechy moiście wy, pokarał...

— A bez co brodzimy po to-tem bloku jak te bociany? Bez rzund! Nie myślom o nas i tak to idzie. Podatki ściągajom z gruntu, a prefitu z niego nijakiego nimia...

— Tak, tak. Ino ten bidny naród uciminzajom i ślus. A nie dalibyśmy tak po parę złotych, żeby nam to-te wode rzund spuścił? Prawda żebyśmy dali? —

— Ano, a juści, to sie wi... —

Zawiazuje się spółka, kopie rowy i kanały, gruntu nie osusza, z niezdalnych na nie mokradel stwarza się ziemię wysokiej wartości, daje się możność zrobienia majątku na parcelacji a wtedy wychodzi na jaw ten tak zwany „chłopski rozum”.

Za odwodnienie płacić nie chcą. Uważają, że Grochów czy Kozia Górka powinny to dobrodziejstwo otrzymać w prezencie w dowód wielkiego szacunku dla tępych łbów właścicieli błot. Wreszcie po długich bólach płacą, ale kierują się konsekwentnie dalej swoim chłopskim rozumem.

— Zapłaciliśmy? Znacy sie nase to je. A jak nase to walaj Maciek bydło bez rów, abo ta bez kanał! Jak moje to moje! —

I to co się budowało dla ich własnego dobra, to co z biedą zapłacili, w tym samym roku niszczą.

I poco to było pracowita spółka odwadniać grunta? Głowy trzeba najpierw odwodnić, bo aż chlupoczą!

Krótsze drogi

Z wielką biedą zdobyła się opieka szkolna na ogrodzenie terenu dokola b. kasyna.

Wiadomo każdemu, że niema na najkonieczniejsze potrzeby szkolne, męczyli się więc ludzie dobrej woli, mozolili, pracowali, zbierali i jakoś im się udało zdobyć drut i słupy i ogrodzili.

Obecnie znaleźli się również obywatele, ale z pod ciemnej gwiazdy i przez lenistwo i głupotę stwarzają sobie przejścia przez zrywanie drutów i robienie wylomów, w ogrodzeniu które tyle pracy kosztowało i pieniędzy.

To się nazywa poszanowaniem cudzej pracy, własności i wysiłków.

Ciemnota, złośliwość, idjocyzm i malpie szkodnictwo, spotkały się razem i harcują na mózgu takiego niszczyciela.

Ale jak go od tego odzwyczaić?

Japończycy w Rembertowie

Do Rembertowa ma zjechać wojskowa misja japońska, a więc przedstawiciele jednego z najwięcej kulturalnych krajów Azji, który obecnie zaczyna dawać przykłady Europie i Ameryce.

Ponieważ misja ma przejeżdżać dwiema ulicami wydaje się zarządzenia, żeby ulice te były zmiecione.

Idzie policjant i tłumaczy:

— Zamiećcie, bo jak ci japończycy zobaczą te kupy śmieci, to co o nas pomyślą? I co będą o nas mówili? —

Znajduje się taki jeden z drugim „obywatel”, który kombinuje tak:

— Sąsiad z lewej strony zamiótł eleganczko, sąsiad z prawej wymiótł na glanc, to chy-

ba starczy. A zresztą skąd te japończyki będą wiedziały, że to akurat przed moim domem brudno? Na ścianie nima napisane czyj dom, a jakby nawet i było, to potrafi taki japończyk zrozumieć polskie nazwisko? He? —

I chytrze się zaczaja za bramą, ale nie zamiata.

Przychodzi znowu policjant i prosi:

— Zamieć pan panie, bo wstyd! —

— Zaraz... tylko zawołam kogo, żeby zamiótł... zaraz... —

Policjant wierzy i odchodzi, a nasz „obywatel” znowu za bramę.

Jadą auta, goście się rozglądają, coś do siebie mówią zaś obywatel zaczajony za bramą wytrzeszcza oczy i gapi się.

Kiedy przejechali z ulgą oddycha. Kamień mu z serca spadł.

— Udało się. Już po balu! —

Ale policjant jest uparty i po raz trzeci przychodzi na to samo miejsce.

— Dwa razy prosiłem i tłumaczyłem jak rozumnemu człowiekowi, a pan sobie z tego nic nie robił. Proszę mandat karny na te złoty! —

— I za co? — oburza się „obywatel”. — Przez takiego żółtka japońca ja mam krwawicę płacić? To, to jest sprawiedliwość, co? Do kryminału pójde a nie zapłacę! —

Ze brudno jest przed jego domem to „sprawiedliwie”, że policjant dwa razy prosił a on nie wykonał prośby to „sprawiedliwie”, że kompromituje Polskę przed obcymi to „sprawiedliwie”, ale że ma zapłacić karę to „niesprawiedliwie”.

Powinszować takiemu obywatelowi można i życzyć mu więcej rozumu, patriotyzmu, zamiłowania czystości, pojęcia o posłuszeństwie dla przepisów i miłego spędzenia czasu w kryminale.

S—a.

POŻAR

Dnia 29.V o g. 11.40 wybuchł pożar w lasach państwowych na terenie miejscowości Zielonka, skutkiem zaproszenia ognia przez lekkomyślnych letników. Spłonęło dwa hektary 9-letniego zagajnika.

Na miejsce pożaru pierwsza przybyła straż ogniowa z Rembertowa z motopompą pod komendą p. Fibicha i Galińskiego, która ogień ugasiła.

Z przyjemnością podkreślamy sprawność rembertowskiej straży ogniowej, która w przeciągu kilku minut była w drodze do pożaru w obcej miejscowości i podczas jazdy w dodatku zabrała po drodze miejscowych strażaków „śpiących” na miejscu.

Wrażenia i obserwacje.

Po ukazaniu się pierwszego numeru naszego tygodnika zwracały się do mnie różne osoby znajome i nieznajome, od których zebrałem następujące uwagi:

— Jeżeli tygodnik ma prosperować musi pan prowadzić rubrykę sportową. Sport panie, dziś jest uwzględniany wszędzie, w każdej gazecie...

— Czy pan widział jakieś pismo bez rubryki „świat filmu”? Film i kino dziś jest uwzględniany wszędzie, bo kino każdego interesuje...

— Proszę pana. Najwięcej lubię humor. Dla mnie gazeta bez dowcipów, to jak chleb bez soli...

— Jeśli pan nie umieści rubryki „rozmai-tości” albo „z całego świata” — nie będę czytał tygodnika. Pamiętaj pan!

— Czy świat składa się z samych mężczyzn? O kobietach pan nie może zapomnieć i musi pan umieścić jakiś „kącik dla pań” albo „świat kobiety”...

— Jaki jest właściwie kierunek polityczny tego pisma? Ni sio ni to. Pan musi wyraźnie wyznawać jakiś kierunek polityczny bo...

— Ja pana co powiem. Cy pańskie gazet-kie będzie pisało o mniejszości narodowej? Cy będzie brało pod uwagę interesów żydów?

Jak mi będzie to... —

— La mnie gospodarza z ty samy gminy nawazniejsza rzecz je podatek. Niech pan pise jak nas gnietom psiekwie egzekutory coby ostatniom kosiule z pleców zdjony... —

— Moja żona, ja i wszyscy kupujemy gazety właściwie tylko takie, gdzie jest po-wieść. Czy gazeta za dziesięć-groszy mogłaby istnieć bez powieści? Ktoby to czytał, żeby nie powieść? Oni panie dlatego robią interes... —

I jeszcze więcej.

Ilustracje, fotografie, nowele, giełda, liga narodów, opieka nad zwierzętami, tydzień dziecka et caet.

To wszystko mam prowadzić na czterech stronicach tygodnika?

Czy nie za wiele wymagań?

Każdemu odpowiadałem jak uważałem za logiczne, ale nie wiem czy to wystarczy, dla-

tego też powtarzam: dzienniki warszawskie piszą i o polityce i o filmie, sporcie, kobietach, świecie i t. d. a dzienniki te są w Rembertowie w godzinę po wyjściu z druku.

My postawiliśmy sobie za cel i jedyne za-dane, zająć się najbliższymi zjawiskami i do-legliwościami, o których dzienniki nie wiedzą i nie piszą. Naszą rzeczą jest pomóc w uła-wieniu sobie życia w naszych warunkach podmiejskich, bardzo prymitywnego i niezo-ganizowanego.

Pozatem pragniemy zwalczać objawy każ-dego zła społecznego, ciemnotę, wyzysk, brud, smród, łajdactwo i każdy przejaw złośliwego draństwa, które nas spotykają na każdym kroku, zawsze i z różnych stron.

Wolimy pisać o tem niż umieszczać po-wieści i sądzimy, że słusznie; a jeśli są tacy, którzy tego stanowiska nie rozumiają, to trud-no.

S—a.

Wolna Trybuna

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o umieszczenie poniż-szego:

Pozostając od dłuższego czasu bez pracy rozpocząłem starania o przyjęcie mnie do Min. Poczty i Telegr.

Potrzebne mi było świadectwo moralności, po które udałem się do gminy, gdzie złożyłem odpowiednie podanie. Po trzech dniach na moje zapytanie odpowiedziano mi, że sprawę tą odesłano do posterunku p.p. a kiedy się tam udałem oświadczył mi komendant, że nie o tem nie wie.

Poszedłem więc po raz drugi do urzędu gminnego, gdzie mi powiedział p. Starczyński, że będzie załatwione niedługo. W dniu kiedy miałem ostateczny termin złożenia świadectwa moralności w Min. P. i T. poszedłem zno-wu do p. Starczyńskiego i prosiłem go, aby mi jednak zechciał potrzebny dokument wy-

dać. Wtedy to, w obecności pana sekretarza, zaczął do mnie przemawiać pan Starczyński jak do parobka przez „wy”, ale świadectwa moralności mi nie dał. Kiedy mu powiedziałem, żeby się trochę liczył ze słowami, jaśnie pan urzędnik gminny raczył mnie łaskawie zwymyślać.

Dzięki temu nie mogłem załączyć świadectwa moralności do podania i dlatego po-sady nie otrzymałem.

Czy tak się powinno traktować sprawy obywatela w własnym urzędzie?

Czy w przeciągu 10 dni nie można było załatwić tej sprawy?

Czy urząd gminny jest dla nas, czy my dla urzędu?

Życzę p. Starczyńskiemu szybkiej redukcji i żeby się również znalazł w tem położeniu co ja, a wtedy miałby zapłatę za postępowa-nie wobec mnie.

Pozostając z szacunkiem
Wacław Chromiński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. w Remb. — nie umiścimy, ponieważ sprawa ta interesuje tylko szanownego pana i nie ma związku z ogółem.

P. Z. R. — w tym wypadku lepszym będzie wystą-pienie z zażaleniem do władz nadzorczych niż pisanie w tygodniku.

P. „Wesołej” — 1) Przedewszystkiem prosimy o pod-pisywanie się w pismach do nas, pełnem na-zwiskiem, przyczem prosimy o podanie adresu, gdyż na listy niepodpisane nie odpowiadamy i udokujemy je w koszu.

2) Wykpiwanie i ujęcie rzeczy z strony śmiechnej również jest systemem.

3) Cieszy nas bardzo.

4) Skąd ta ciekawość? Redaktor jest czi-gocnym i dostojnym starcem, chodzi o kulach (podagrał), nosi okulary, zatywa tybakę i uży-wa czerwonej chustki do nosa, zwyczajem wszystkich czcigodnych starszych ludzi. Opo-wiadanie o wojsku jest budką. Nigdy nie słu-żył i nie będzie służył. Taki dalszyga?

P. K. w Żygm. — napiszemy.

Wszystkim, którzy nam wyrazili szczerą ucie-chę i pismem, bardzo dziękujemy, przyczem oświadczamy, że pokładanych w nas nadziei nie zawiedzimy.

ZNALEZIONO

złotą obrączkę w Aleji Marsz. Piłsudskiego w Rembertowie. Prawy właściciel ew. właściciela odebrać ją może u adjutanta Centrum Wyszkożenia Piechoty na poligonie.

HALLO! WAWER, MIŁOSNA, GRO-CHÓW, SULEJÓWEK, OKUNIEW ET CAET. CZEKAMY NA ARTYKUŁY! PISZCIE!

OGŁOSZENIA DROBNE.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem, elektrycznością zaraz wynajmę. Szosa Go-clawska 7. Dom Kalwasińskiego.

BIURKO w dobrym stanie, okazynie na raty kupię. Oferty „Biurko” do admin. „Głosu”.

NAJLEPSZE OBUWIE wszelkiego rodzaju tanio i solidnie wykonuje pracownia obuwia JANA POGODY. KAROLÓWKA.

MATERJAŁY PIŚMIENNE
KOSMETYKĘ
POŃCZOCHY
N I O I
POLECA W WIELKIM WYBORZE
„LEONJA”
Rembertów
Al. Marsz. Piłsudskiego

DŁUGOLETNI FELCZER POW. KASY CHORYCH MAŁACHOWSKI przyjmuje codziennie. Pomoc w nagłych wypadkach. Ul. Ks. Skorupki 14.

Chłopcy uczciwi z kaucjami 5 zł. potrzebni. Zgłaszać się do administracji „Głosu”.

POTRZEBNI SĄ ZDOLNI AKWIZYTO-RZY NA WYSOKĄ PROWIZJĘ. ZGŁA-SZĄC SIĘ W ADMINISTRACJI PISMA.

INTELIGENTNE OSOBY ZAMIESZKAŁE W WAWRZE, WESOŁEJ, WOLI GRZY-BOWSKIEJ, SULEJÓWKU, MIŁOSNIE I WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH NA LINJI WARSZAWA MINSK-MAZO-WIECKI, KTÓRE MOGĄ PRZYJĄC NA SIEBIE OBOWIĄZKI PŁATNYCH KO-RESPONDENTÓW ZECHCĄ SIĘ ZGŁO-SIĆ OSOBIŚCIE LUB LISTOWNIE, W RE-DAKCJI „GŁOSU”.

OBLEPIANIE SŁUPÓW KARTKAMI NIE ZDZIAŁA TEGO CO OGŁOSZENIE!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: KAZIMIERZ SEJDA.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Rembertów, ul. Torzypolska Nr. 8, II p. obok post. pol.

Redaktor przyjmuje w piątki od godz. 16—18-tej.

Druk „Monolit”. W-wa Ogrodowa 1, tel. 701-92